

Od ponad siedemdziesięciu lat Instytut Piłsudskiego w Londynie zajmuje się ochroną polskiego dziedzictwa kulturowego na Wyspach Brytyjskich, odgrywając ważną rolę w kształtowaniu wizerunku Polski na terenie Wielkiej Brytanii. Gromadzone archiwalia, pieczołowicie przechowywane, udostępniane są naukowcom, badaczom, studentom i wszystkim zainteresowanym historią.

Instytut to nie tylko dokumenty i pamiątki, to przede wszystkim tworzący jego specjalną atmosferę ludzie: powiernicy, wolontariusze, stażyści i pracownicy oraz nasz Honorowy Prezes Mieczysław Stachiewicz, obchodzący w tym roku swoje 100. urodziny. Za działalność na rzecz Polonii w Wielkiej Brytanii, M. Stachiewicz otrzymał najwyższe polskie odznaczenie cywilne – Order Orła Białego.

Jednak bez wsparcia finansowego placówka może zniknąć z mapy polonijnego Londynu wraz ze swoimi bezcennymi zbiorami. W listopadzie, dzięki inicjatywie polskiego przedsiębiorcy Piotra Kubalki i Radiu Star, oraz wsparciu polskich i polonijnych mediów zorganizowaliśmy apel - „Ratuj Enigmę” – mający na celu zebranie funduszy na naszą dalszą działalność. Zachęcam Państwa do zapoznania się ze szczegółami akcji i możliwościami wsparcia Instytutu.

Wszystkim naszym Pracownikom, Wolontariuszom, Dobroczyńcom i Sympatykom składam najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne – spokoju, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Anna Stefanicka
Sekretarz Generalny



Zdzisław Czernański, Piłsudski w gronie swych doradców

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI
INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE**
za okres styczeń 2017 – grudzień 2017

ZESPÓŁ INSTYTUTU

Rada Powierników

Mieczysław Stachiewicz	Honorowy Prezes
Barbara Buczek	Wiceprezes i Przewodnicząca Komisji Bibliotecznej
Artur Bildziuk	Powiernik, Doradca do Spraw Audio-wizualnych
Henryka Brzozowska	Powiernik
Adam Klupś	Powiernik
Roman Kukliński	Powiernik, Digitalizacja Dokumentów
Andrzej Suchcitz	Doradca Zarządu
Alicja Whiteside	Powiernik, IT Koordynator i Digitalizacja Dokumentów
Anna Stefanicka	Sekretarz Generalny

Pracownicy i Wolontariusze

Julia Dudkiewicz	Kustosz Muzeum (do sierpnia 2017)
Lidia Letkiewicz	Muzeum (od września 2017)
Dr Olga Topol	Kustosz Archiwum Fotografii
Elżbieta Klimowicz	Biblioteka
Dorota Krimmel	Portale Społecznościowe

Michał Kuźmierkiewicz	Projekty wydawnicze
Dinos Laftsidis	Projekty wystawiennicze
Damian Lawer	Archiwum Map (do czerwca 2017)
Joanna Słowik	Archiwum Dokumentów
Ewa Stefanicka	Tłumaczenia
Joanna Stefanicka	Projekty wydawnicze
Dariusz Wierchoś	Archiwum Dokumentów

Stażyści

Liam Bowler (od września 2017)
 Lidia Letkiewicz (do sierpnia 2017)
 Jessica Neylor (od września 2017)
 Magdalena Paczocha (od października 2017)
 Victoria Ögren Nyström (do lipca 2017)

CZŁONKOWIE HONOROWI INSTYTUTU

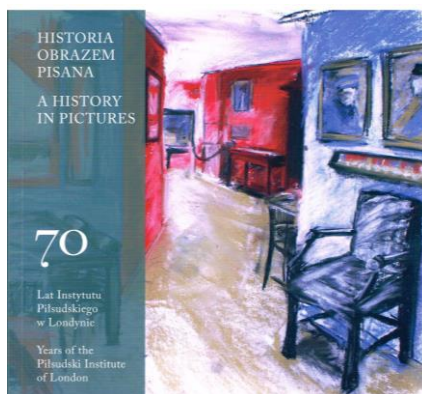
Marszałkowa Aleksandra Piłsudska
 generał broni Kazimierz Sosnkowski
 Ambasador RP dr Michał Sokolnicki
 dr Wanda Piłsudska
 prof. dr Wacław Jędrzejewicz
 generał br. Tadeusz Alf-Tarczyński
 Prezydent RP prof. dr Stanisław Ostrowski
 Marszałek Sejmu RP Bohdan Podoski
 płk dypl. prof. dr Stanisław Biegański
 płk mgr Janusz Rowiński
 inż. arch. Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska
 inż. arch. Mieczysław Stachiewicz

UROCZYSTOŚCI

W roku sprawozdawczym Instytut obchodził dwa ważne wydarzenia: 100 lecie urodzin Honorowego Prezesa Mieczysława Stachewicza i 70. lecie Instytutu.

Bardzo czasochłonna było przygotowanie do druku jubileuszowego Albumu i organizacja bankietu. Galę zaszczylicili swoją obecnością Mer Hammersmith and Fulham Mercy Umeh z mężem, przedstawiciele Ambasady RP w Londynie w osobach; konsula Krzysztofa Grzelczyka i attaché Doroty Kaweckiej, Joanna Młodzińska – przewodnicząca Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, oraz przedstawiciele polskich organizacji społecznych i kombatanckich. Podczas przyjęcia przeprowadzona została licytacja m.in. obrazów Mieczysława Lurczyńskiego, podarowanych nam przez POSK.

Specjalna, bogato ilustrowana, dwujęzyczna publikacja „*Historia Obrazem Pisana*”, opracowana przez Komitet Redakcyjny w składzie: Anna Stefanicka, Julia Dudkiewicz i Roman Kukliński, ze wstępem Richarda Butterwick-Pawlikowskiego „*Piłsudski i Polska*” została wydana dzięki dotacji otrzymanej z Senatu RP i Ambasady RP w Londynie. Okładkę do Albumu zaprojektował Michał Kuźmierkiewicz.



W maju, wspólnie ze Zrzeszeniem Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii, zorganizowaliśmy naszemu Honorowemu Prezesowi uroczysty urodzinowy obiad, podczas którego wręczony został prezent od Instytutu – portret Prezesa namalowany przez Julię Dudkiewicz. List z gratulacjami od królowej, odczytał Artur Bildziuk.



Mieczysław Stachiewicz w Instytucie i na portrecie namalowanym przez
Julię Dudkiewicz

Dużym przeżyciem, nie tylko dla Instytutu, ale również dla społeczności Piłsudczyków i weteranów było odznaczenie Mieczysława Stachiewicza Orderem Orła Białego. Uroczystość wręczenia Orderu w Ambasadzie RP w Londynie zgromadziła przyjaciół Pułkownika Stachiewicza.

KALENDARIUM WYDARZEŃ

Wizyty

W roku sprawozdawczym odwiedzili nas goście ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, a z Europy poza zwiedzającymi z kraju, mieliśmy gości m.in. z Francji, Niemiec i Szwajcarii. Do bardziej niezwykłych wizyt należy zaliczyć gości z Australii: Allana i Christine Pankhurst, krewnych sławnej XIX działaczki na rzecz przyznania praw wyborczych kobietom w Anglii, jednej z założycielek ruchu sufrażystek – Emeline Pankhurst.

- Marzec – wizyta Krzysztofa Jaraczewskiego, wnuka Marszałka Józefa Piłsudskiego
- Maj – goście z Polskiego Klubu Zabaw i Nauki w Poole
- Sierpień – zastępcę mera Londynu Matthew Rydera, oprowadzała po Instytucie przedstawiając działalność placówki Anna Stefanicka





- Wrzesień – Krzysztof Langowski - członek Rady Instytutu w Nowym Jorku i Beata Pociask – wolontariuszka zwiedzają nasze Muzeum
- Wrzesień – wizyta Władysława Mleczo – syna legionisty i osadnika
- Październik – wizyta Ministra Obrony Narodowej Antoniego Macierewicza wraz z osobami towarzyszącymi
- Listopad – zbiórka harcerek z drużyny Pilica w Londynie



- Grudzień – wizyta radnego dzielnicy Hammersmith and Fulham Joe Carlebach

Prelekcje, wykłady, konferencje

- W maju w ramach „Polish Heritage Day” Jerry MacCarthy przybliżył nam zasady działania Cyklometru Mariana Rejewskiego
- Wrzesień - Anna Stefanicka, dr Olga Topol i Roman Kukliński wzięli udział w warsztatach fundrisingu zorganizowanych w naszym Instytucie
- Październik – Julia Dudkiewicz wprowadziła nas w tajniki zawodu kustosza muzealnego
- Październik – dr Olga Topol przedstawiła nasz projekt „*Sztafeta Enigmy*” na konferencji w Georgetown University w Waszyngtonie i na sympozjum w NSA’s Center for Cryptology History



ENIGMA

Polish Double and the *Enigma Relay*


Join us for a lecture by

Dr. Olga Topol

Enigma: Polish Double and the *Enigma Relay*

Thursday, October 19, 2017
12:00-1:15pm

McGhee Library
Intercultural Center (ICC) 301
Georgetown University
37th & O Streets NW,
Washington, DC 20007



Dr. Topol is a curator at the Jozef Pilsudski Institute in London and a panelist at the NSA's Center for Cryptologic History 2017 Symposium.

She will share the fascinating story of Polish cryptologists, who cracked Nazi Germany's Enigma code and put together the Polish Enigma double. This secret mission will be sure to captivate you.

- Listopad – Alicja Whiteside, Anna Stefanicka i Roman Kukliński reprezentowali Instytut na IV Kongresie Polskich Przedsiębiorców w Londynie



Instytutowe broszury i ulotki cieszyły się niezwykłą popularnością zgromadzonych na Kongresie

- Listopad – „Upamiętnienie Józefa Piłsudskiego” - pierwszy wykład z cyklu prelekcji kończących rok obchodów jubileuszowych przedstawiła dr Olga Topol
- Grudzień – kolejne dwa wykłady z cyklu prelekcji kończących rok obchodów jubileuszowych: „Keeping William Morris’s Memory Alive and the Role of Kelmscott (1896-1939)” Julii Dudkiewicz i „State Funeral of Jozef Pilsudski and the Marshal’s Apostheosis” dr Olgi Topol

- Grudzień - w ramach „ThanksToYou” organizowanej przez The National Lottery, Instytut przygotował dwie sesje muzealne.

ARCHIWUM

Przez cały okres sprawozdawczy prowadzone były prace porządkowe i inwentaryzacyjne. Dzięki grantowi otrzymanemu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, za pośrednictwem Fundacji na rzecz Dziedzictwa Narodowego im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi, przeprowadziliśmy digitalizację materiałów znajdujących się w spuściźnie po Tytusie Filipowiczu. Jest ona już dostępna na naszej stronie internetowej.

Z materiałów przechowywanych w Archiwum, skorzystało osobiście 36 badaczy. Wielu z nich pracowało w Archiwum wiele tygodni. Z dokumentów z naszego archiwum wielokrotnie korzystał m.in. sir Dermot Turing.

Ważną częścią pracy Instytutu jest pomoc w kwerendach otrzymywanych drogą korespondencyjną. W tym roku otrzymaliśmy ich 91. Przygotowanie odpowiedzi wraz z udostępnieniem materiałów jest bardzo czasochłonne i dlatego w przypadku szczegółowych kwerend, wymagających sprawdzenia dokumentów w wielu kolekcjach, zachęcamy do osobistego przeprowadzenia pracy badawczej.

W kilku wypadkach, odstąpiliśmy od tej zasady i przygotowaliśmy m.in. materiały na wystawę o Legionach dla archiwum w Kaliszu, czy fotografie do przygotowywanego przez Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC) wydawnictwa o Józefie Hartmanie, adiutancie marszałka Józefa Piłsudskiego.

Katalogi naszego zasobu archiwalnego są dostępne zarówno na miejscu jak i online. (www.pilsudski.org.uk)

Trwają prace w Archiwum Fotograficznym. Przez cały listopad w porządkowaniu naszego zbioru pomagała Magdalena Hartwig z NAC, której pobyt został sfinansowany przez MKiDN.

MUZEUM

- Przy pomocy stażystów kontynuowana jest inwentaryzacja zbiorów muzealnych. Obecnie, w programie Adlib, skatalogowanych zostało 700 obiektów, co stanowi około ¼ naszych zbiorów.



Jessica Neylor, Lidia Letkiewicz i Liam Bowler przy porządkowaniu i ewidencji zbiorów muzealnych

- Papierośnica z podpisem Józefa Piłsudskiego, pochodząca z naszych zbiorów, została wyeksponowana na wystawie o rewolucji październikowej przygotowanej przez British Library.

Wystawę oglądnięło ponad 46 tysięcy osób. Kurator wystawy, Barbara O'Connor, dziękując za wypożyczenie papierošnicy, napisała: „I do hope that your generous loan has sparked further awariness of your marvellous collection”.



Papierošnica z podpisem Józefa Piłsudskiego prezentowana na wystawie w British Library *Russian Revolution: Hope, Trgedy, Myths*.

Gorąco zachęcamy do przekazywania eksponatów do naszej kolekcji muzealnej.

- W listopadzie, z okazji 150. rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego, Instytut Kultury w Londynie wraz z naszym Instytutem przygotował wystawę „Jozef Piłsudski – stateman”

BIBLIOTEKA

Nasz księgozbiór Biblioteczny powiększył się o przekazane nam książki po śp. Zbigniewie Stefańskim i śp. Irenie Kuklińskiej. Cenne wydawnictwa historyczne przekazała do instytutowej biblioteki Maria Wylot.

Renowacja grobu Prometejczyków

Instytut od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, opiekuje się grobowcem Edmunda Charaszkiewicza i Tadeusza Schaetzla, zasłużonych członków Instytutu, na Cmentarzu South Ealing.



Adam Klupś przy grobie Edmunda Charaszkiewicza i Tadeusza Schaetzla.



Obok: konserwator Olga Marzanowicz przy pracy nad renowacją grobu.

Z inicjatywy Adama Klupś, Powiernika Instytutu, rozpoczęto starania o odnowienie grobowca.

Miło nam poinformować, że starania Instytutu przyniosły efekty. Projekt renowacji grobu został wsparty przez dr Jana Malickiego Przewodniczącego Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Konserwator rzeźby i kamienia z Edynburga, Pani Olga Marzantowicz oczyściła nagrobek z naleciałości pyłowych i osadów pochodzenia biologicznego dzięki czemu biały marmur jak również tablica z imionami zmarłych i pięknym przedstawieniem Matki Boskiej Kozielskiej odzyskały dawny blask.

Odznaczenia

W grudniu, podczas instytutowego spotkania opłatkowego, Srebrną Odznaką Instytutu zostali uhonorowani: Liam Bowler, Lidia Letkiewicz i Jessica Naylor.



Od lewej: Magdalena Paczocha, Jessica Naylor, Jakub Mroczek, Dorota Krimmel, Artur Bildziuk, Anna Stefanicka, Olga Topol, Alicja Whiteside, Elzbieta Klimowicz, Roman Kukliński, Barbara Buczek, Lidia Letkiewicz, Liam Bowler

PODZIĘKOWANIA

Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego

- za przyznanie grantu na digitalizację zespołu: Tytus Filipowicz

Kancelarii Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

- za przyznanie grantu na realizację zadania; wsparcie działalności statutowej
- za przyznanie grantu na realizację zadania: jubileuszowe wydawnictwo Instytutu

Ministerstwu Spraw Zagranicznych RP poprzez Konsulat Generalny RP w Londynie za wsparcie

- druku jubileuszowego Albumu Instytutu

Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych

- za zakup opakowań archiwalnych
- za umożliwienie przyjazdu archiwisty
- za zorganizowanie szkolenia w zakresie konserwacji papieru

Fundacji na rzecz Dziedzictwa Narodowego im. Józefa Piłsudskiego

- za współpracę i pomoc w pozyskiwaniu grantów z Polski

Mediom Polonijnym

- za publikację artykułów i wiadomości o naszej działalności
- Radiu Star, Redakcji Tygodnia Polskiego i Londynek.net za pomoc w akcji „Ratujmy Enigmę”

Dziękujemy darczyńcom za przekazane pamiątki, książki i eksponaty oraz pomoc finansową. Dziękujemy wszystkim członkom i sympatykom za wspieranie naszych działań. Bez waszej pomocy działalność Instytutu nie mogłaby się rozwijać.

*Anna M. Stefanicka
Sekretarz Generalny*

APEL „RATUJMY ENIGMĘ”

Zaledwie miesiąc minął od rozpoczęcia akcji „Ratujmy Enigmę”, a na konto Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie wpłynęło już ponad dwa i pół tysiąca funtów.

Inicjatywa ta, zapoczątkowana dzięki Piotrowi Kubałce i Radiu Star, wsparta przez polskie i polonijne media - spotkała się z dużym odzewem ze strony polskiej społeczności.

W odpowiedzi na Apel, dofinansowanie naszej dalszej działalności zadeklarowały polskie organizacje: Polish Aid Foundation Trust, Relief Society for Poles, Wanda and Janusz Prawdzic-Szlaski Trust, Zjednoczenie Polek na Emigracji i Fundacja Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Do wsparcia Instytutowego programu, obchodów 100 letniej rocznicy odrodzenia Polski, zobowiązali się przedstawiciele Konsulatu RP w Londynie. Otrzymaliśmy bezpłatne porady finansowe oraz oferty pomocy przy drukowaniu materiałów promocyjnych i publikacji informacji związanych z działalnością Instytutu.

W ciągu tych paru tygodni, które minęły od ogłoszenia Apelu, nasz Instytut po raz pierwszy odwiedziły osoby, które mimo wielokrotnych wizyt w POSKu, z istnienia naszej placówki nie zdawały sobie sprawy. Nasi goście z zainteresowaniem oglądali prezentowaną w muzeum wystawę dotyczącą udziału Polaków w 1. wojnie światowej i ekspozycję Sztafeta Enigmy (obie sponsorowane przez Heritage Lottery Fund). Ich wpisy w Księdze Gości: „Dziękujemy za lata opieki nad tymi skarbami”; „Fascynujące i wyjątkowe miejsce”; „Profesjonalnie i nowocześnie przygotowane ekspozycje, na równi z wiodącymi europejskimi muzeami”; „Niezwykły pomysł na wykorzystanie tak niewielkiej przestrzeni wystawienniczej”, oddają uczucia i emocje zwiedzających.

Prezentując, podczas IV Kongresu Polskich Przedsiębiorców, działalność i trudności finansowe Instytutu, spotkaliśmy się z dużym zrozumieniem naszej sytuacji. Obecni na Kongresie, z powodzeniem

prowadzący swoje firmy polscy biznesmeni, byli świadomi, tego, że placówka edukacyjna jaką jest nasz Instytut, nie jest w stanie utrzymać swojej działalności bez realnych, regularnych dotacji finansowych. Mamy nadzieję, że Ci, odnoszący sukcesy na angielskim rynku przedsiębiorcy wywiążą się ze swoich obietnic i Instytut będzie mógł liczyć na wspierających działalność stałych darczyńców.

Wciąż mamy też nadzieję na uzyskanie obiecaną pomocy z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, do którego wielokrotnie zwracaliśmy się z apelem o zmianę zasad finansowania instytucji kulturalnych działających poza granicami kraju. Po pojawieniu się w mediach informacji o trudnej sytuacji Instytutu, Ministerstwo skontaktowało się z nami w tej sprawie, jednak nie zostały podjęte żadne działania, które pokazałyby wolę pomocy Instytutowi.

28 listopada br. w Parlamencie Europejskim odbyła się debata związana ze 150. rocznicą urodzin Józefa Piłsudskiego - patrona naszego Instytutu. Warto tu przytoczyć wypowiedź jednego z europosłów biorącego udział w debacie: „Piłsudski był nie tylko wielkim Polakiem, ale także Europa wiele mu zawdzięcza i warto o tym długu zaciągniętym w 1920 roku przypominać. Szczególnie teraz, gdy Europa swoją historię pisze na nowo i buduje muzea, które upraszczają i zniekształcają niezwykle skomplikowane losy Europy w XX wieku. Trzeba głośno mówić o roli, jaką Polska i wybitni Polacy odgrywali w kształtowaniu dziejów Europy. Marszałek to postać niezwykła - bohater i patriota, który całe swoje życie poświęcił odtworzeniu państwa polskiego. Bez wątpienia odegrał w historii naszego kontynentu ważną rolę, o której powinniśmy przypominać” – mówił europoseł.

Te słowa w wielkim skrócie oddają charakter działalności naszej organizacji. Nie trzeba być historykiem, badaczem dokumentów, czy zapalonym kryptologiem, by stać się przyjacielem Instytutu. Nasza placówka przechowując i udostępniając skarby polskiego dziedzictwa kulturowego zabezpiecza je dla kolejnego pokolenia.

Historii podobno nie trzeba lubić, ale trzeba ją znać, bo jak można się uczyć na błędach, jeżeli się ich nie zna?

Jesteśmy wzruszeni i ogromnie wdzięczni, wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób, w miarę swoich możliwości odpowiedzieli na nasze wołanie o pomoc. Dziękujemy za rady, życzliwe i konstruktywne uwagi oraz wszystkie wartościowe komentarze.

Każda, nawet najmniejsza dotacja została przyjęta z wdzięcznością. Zebrane do tej pory fundusze i złożone deklaracje wsparcia finansowego przedłużą działalność Instytutu o kolejnych parę miesięcy. Dzięki nim, Instytut będzie mógł kontynuować program edukacyjny w roku obchodzonego 100. lecia powstania niepodległej Ojczyzny. Ufając w niejednokrotnie już sprawdzoną szczodrość rodaków, mamy nadzieję, że przy Waszej pomocy będzie możliwe zagwarantowanie stabilności finansowej Instytutu na kolejne lata.

Każde wsparcie przybliży uratowanie placówki, a co za tym idzie jego dalszej działalności na rzecz kultywowania pamięci historycznej wśród Polaków i Brytyjczyków, polskiej emigracji i przyszłych pokoleń.

Darowizny prosimy przekazywać na konto:

Jozef Pilsudski Institute of Research
Sort code: 20-35-90
SWIFTBIC: BARCGB22
IBAN: GB25 BARC 2035 90005408 03

Lub za pośrednictwem portalu: [GoFundMe](#)

Dziękujemy!

**LISTA DARÓW PRZEKAZANYCH NA APEL
„RATUJMY ENIGMĘ”**

Ł

Baran Mariusz	10.00
Biegun Barbara	10.00
Boczek Romuald Krzysztof	20.00
Boguska Stefania	20.00
Borzyn Iwona	20.00
Buczek Barbara	10.00
Cann Dorota	10.00
Chmielewski Grzegorz	30.00
Courtois Nicholas	400.00
Deregowski Grzegorz	10.00
Ferpay Money Transfer	100.00
Fiedler Maria	5.00
Flak Daniel	10.00
Goralska Di	10.00
Guz Daniel	10.00
Hammond Eve-Marie	10.00
Hammond Paul	10.00
Hawiar Marzena	10.00
Hetman Hubert	5.00
Jagodziński Konrad	50.00
Jaworski Artur	20.00
Jawoszek Dorian	20.00
Jazbor-Indyk Adriana	20.00
Jurewicz-Oles Tomasz	10.00
K. Artur	20.00
Kaczor Mariusz	20.00
Kakol Tomasz	10.00
Kiszkurno Robert	9.00
Klimowicz Elżbieta	80.00
Klupś Adam	50.00

Krimmel Dorota	40.00
Krolczyk Szymon	50.00
Kukliński Adam	100.00
Kukliński Roman	50.00
Lipowski Tomasz	20.00
Lucas Richard	70.00
Łyżwa Wojciech	100.00
Miller Ewa	10.00
Monko Katarzyna	10.00
Morrell Sarah	50.00
Nieradka Konrad	10.00
Nowak Grzegorz	50.00
Paul Hammond	10.00
Porębska Justyna	10.00
Rybińska Jadwiga	20.00
Rzempowska Natalia	10.00
Sakowicz Milena	10.00
Sawczyn Jacek	30.00
Skindel Jacek	10.00
Słowik Joanna	50.00
Socko Jacek	10.00
Stebakow Katarzyna	10.00
Stefanicka Anna	25.00
Stefanicka Jo	10.00
Suchcitz Teresa	100.00
Szczepanczyk Arkadiusz	10.00
Szymczykiewicz Piotr	5.00
Topol Olga	35.00
Wacławik Joanna	10.00
Wajda Bartek	35.00
Whiteside Alicja	20.00
Wójcik Michał	5.00
Wyszomirska-Noga Zofia	25.00
Zastawny Marian	15.00

Zielinski Marek	100.00
Zobek Mariusz	10.00
Nieznani darczyńcy (razem)	360.00

LISTA DARÓW ZA ROK 2017

Ł

Damulewicz Cook Tekla	100.00
Fundacja SPK	2,000.00
Kaplan Krystyna	5.00
Klupś Adam	5.00
Łukomski Grzegorz	25.00
Michalska Danuta	20.00
PAFT	1,000.00
PAFT	1,300.00
PAFT	500.00
Sawicka Waleria	25.00
Sawicka Waleria	30.00
Tromans Nicholas	100.00
Whiteside Alicja	5.00
Zawadzka Halina	30.00
Zjednoczenie Polek	1,000.00

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

**ZE ZBIORÓW ARCHIWUM FOTOGRAFICZNEGO
INSTYTUTU
Magdalena Hartwig**

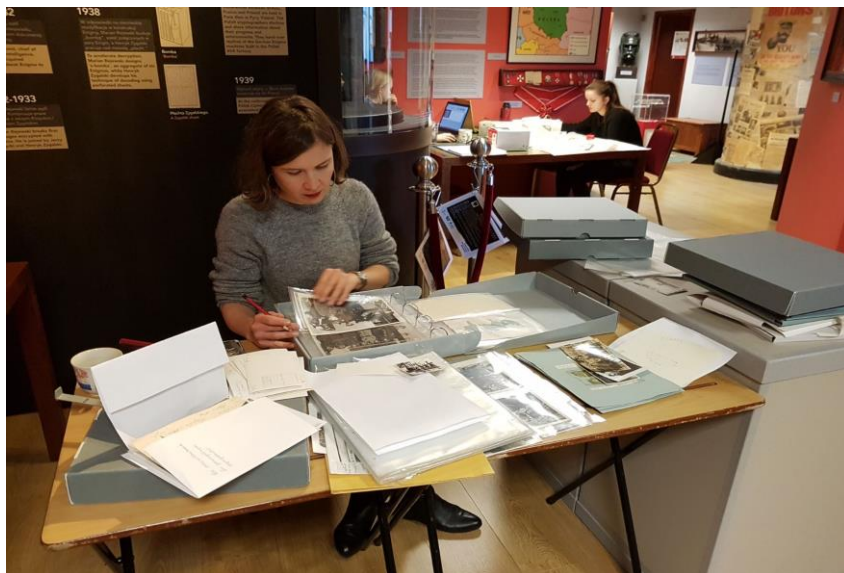
Wspólna fotografia trzech generałów Wojska Polskiego II RP. Oto (od lewej) Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Gustaw Orlicz Dreszer i Aleksander Osiński zostali uwiecznieni na pokładzie transatlantyku MS Batory w bardzo istotnym dniu pierwszego rejsu do Nowego Jorku.



Statek pasażerski z wystrojem wnętr wykonanym pod nadzorem uznanych polskich artystów i projektantów: Wojciecha Jastrzębowskiego, Lecha Niemojewskiego, Tadeusza Pruszkowskiego i Stanisława Brukalskiego, wyruszył z portu w Gdyni przez Atlantyk w dniu 18 maja 1936 roku.

Fotografia jest bardzo atrakcyjna wizualnie. Sylwetki generałów to *de facto* potrójny portret ukazujący indywidualne cechy każdego z trzech dojrzałych wojskowych, patrzących w tym samym kierunku – być może w stronę gdyńskiego portu. Autorowi zdjęcia udało się uchwycić moment, gdy uwaga portretowanych była skierowana w inny punkt niż aparat fotograficzny, dzięki czemu nie ma w ich sylwetkach wymuszonej pozy i nienaturalnej mimiki.

Ciąg dalszy historii tej fotografii dopisuje inny rejs – rejs powrotny bliźniaczego statku MS Batory - MS Piłsudski, którym 16 lipca 1936 roku z pobytu w USA wracała do portu w Gdyni żona Gustawa Orlicz-Dreszera Olga Elwira Stalińska. Generał postanowił powitać ją na pełnym morzu z awionetki. Niestety samolot w trakcie lotu uległ awarii a jego pasażerów nie udało się uratować. Jest to więc jedno z ostatnich, o ile nie ostatnie zdjęcie generała Gustawa Orlicz-Dreszera.



Magda Hartwig podczas pracy w Instytutowym Archiwum Fotograficznym

„ACH CI MOI GENERALOWIE. CO ONI ZROBIĄ Z POLSKĄ PO MOJEJ ŚMIERCI?”

Ekstrakt z wykładu wygłoszonego przez dr Olgę Topol w Instytucie Józefa Piłsudskiego 7 grudnia 2017

Śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 roku oznaczała dla sanacji konieczność przebudowania swojego wizerunku, który dotąd opierał się głównie na osobie Komendanta. „To wszystko sieroty, już nie będzie tych brwi, pod które mogliśmy się schronić” - trącające dramatyzmem słowa profesora Wojciecha Jastrzębowskiiego oddają ogólne poczucie szoku po śmierci Piłsudskiego.

Jednakże dla obozu rządzącego śmierć patrona, niezależnie od poczucia personalnej straty, którą wielu piłsudczyków dramatycznie odczuwało ze względu na bliski związek z Marszałkiem, stanowiła znacznie większy problem niż osobista żałoba. Z punktu widzenia wielu, odejście Marszałka mogło być potencjalnie odebrane, jako utrata mandatu władzy do rządzenia. Zwłaszcza po przewrocie majowym autorytarny de facto charakter rządów i konsolidacja władzy wokół osoby Józefa Piłsudskiego doprowadziły do sytuacji, w której postać Marszałka została symbolicznie związana z ideą odrodzonej Polski. Śmierć Piłsudskiego pozostawiała próżnię, która musiała skutecznie zostać wypełniona jego legendą, aby zapewnić legitymizację władzy sukcesorów wobec nasilających się napięć politycznych.

Uroczystości pogrzebowe Józefa Piłsudskiego stały się zatem semiotycznym spektaklem, w którym za pomocą symboliki zbudowano narrację, którą miały zapamiętać pokolenia. Narrację, której motywem przewodnim była postać poległego bohatera przekazującego pochodnię godnym następcom. Kolejne etapy ostatniej podróży Piłsudskiego zostały starannie wyreżyserowane pod kątem umocnienia kultu jego osobowości, który podtrzymywany przez sanację, miał stać się tarczą chroniącą jego spadkobierców.

Setki zdjęć i dziesiątki albumów znajdujących się w posiadaniu Instytutu Piłsudskiego dokumentują krok po kroku spektakularne

widowisko pogrzebowe. Autentyczna żałoba narodowa i emocjonalny stan setek tysięcy ludzi zostały wykorzystane do konsolidacji legendy Marszałka i zarazem wzmocnienia tych jej elementów, które związane były z jego przeszłością legionową, a zatem łączyły się bezpośrednio z grupą jego najbliższych współpracowników, wkrótce - następców.



Serce Marszałka w drodze do Wilna

Prezydent Ignacy Mościcki w pieczołowicie skonstruowanym orędziu obwieszczał:

„Ten największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek, z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkim wyężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie siebie już tam widział (...) Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei miałby spocząć. Przekazał narodowi

dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej. Ten jego testament nam żyjącym przekazany przyjąć i udźwignąć mamy.”

Starannie rozdysponowane role i odpowiednio umieszczone symbole stanowiące oprawę uroczystości pogrzebowych Marszałka, jednoznacznie wskazywały spadkobierców wspomnianego przez Mościckiego „testamentu.” Poczynając od chorągwi legionów powiewającej nad trumną Marszałka, przez czapkę maciejówkę i orły strzeleckie wieńczące baldachim nad katafalkiem w katedrze św. Jana Chrzciciela, wszystkie znaki starannie rozmieszczone przez reżyserów spektaklu podkreślały związek Piłsudskiego z legionistami, grupą, *na której miał spocząć ciężar odpowiedzialności* w myśl dalekosiężnej myśli Marszałka ubranej w słowa prezydenta Mościckiego.

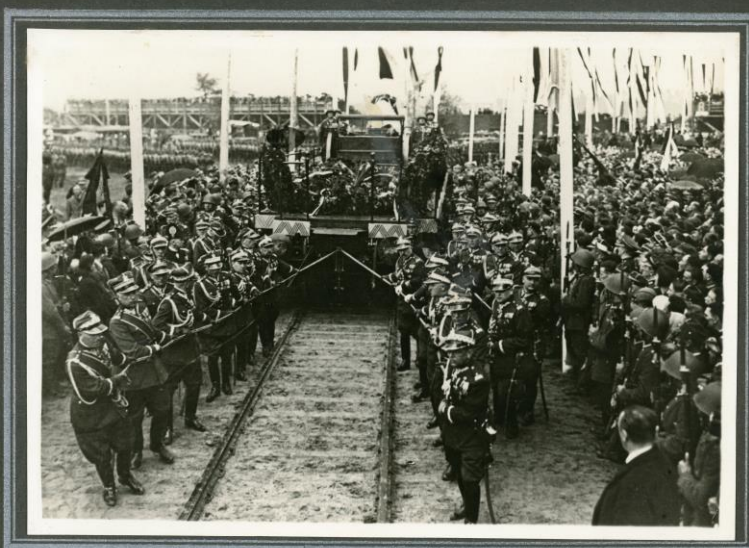
Kolejne etapy uroczystości pogrzebowych, parada wojskowa na Polu Mokotowskim prowadzona przez generała Orlicza-Dreszera, symboliczne przeciągnięcie platformy kolejowej z ciałem Marszałka do lokomotywy przez *jego* generałów, prominentna rola generała Edwarda Rydza-Śmigłego towarzyszącego marszałkowej Piłsudskiej oraz sam pochówek na Wawelu, wszystkie te elementy czytane w następującej po sobie kolejności składały się na narrację wzmacniającą pozycję następców zmarłego.

Śmierć Józefa Piłsudskiego oznaczała, że elementy mitologii niepodległościowej konstruowane starannie od 1918 roku musiały ulec nie tylko konsolidacji w trwałą legendę, ale również uprawomocnieniu poprzez autorytet władzy. Ewidentnym przykładem takich działań było nadanie państwowej rangi Świętu Niepodległości 11 listopada.

Artykuł pierwszy ustawy z 23 kwietnia 1937 roku głosił: „Dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Narodu w walkach o wolność Ojczyzny – jest uroczystym Świętem Niepodległości.”

Umacnianiu legendy służyła zatem nie tylko mało subtelna propagandowa oprawa uroczystości, takich jak manifestacyjny w swym

charakterze pogrzeb Marszałka, ale również systematyczna działalność władz. Ta ostatnia widziana była jako konieczność, zwłaszcza przez obóz rządowy, w obliczu pogarszającej się sytuacji międzynarodowej. Idea zespolenia ogółu narodu wokół symbolu – w tym wypadku unieśmiertnionego Wodza Narodu – była częścią szerzej zakrojonej akcji aktywnej konsolidacji społeczeństwa wobec zaczynającego zagrażać z zewnątrz niebezpieczeństwa.



10. „Wagon na którym ustawiono zwłoki Marszałka — ciągną generałowie.

TYTUS FILIPOWICZ – EUROPEJSKI DYPLOMATA

Anna Stefanicka

Wybrana w tym roku do digitalizacji kolekcja Tytusa Filipowicza, przybliży sylwetkę jednego z założycieli oraz wieloletniego członka Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie. Żołnierza - legionisty, polityka o nowoczesnych poglądach, otwartego na integrację europejską. Sygnatariusza depeszy notyfikującej odrodzenie Państwa Polskiego w 1918.

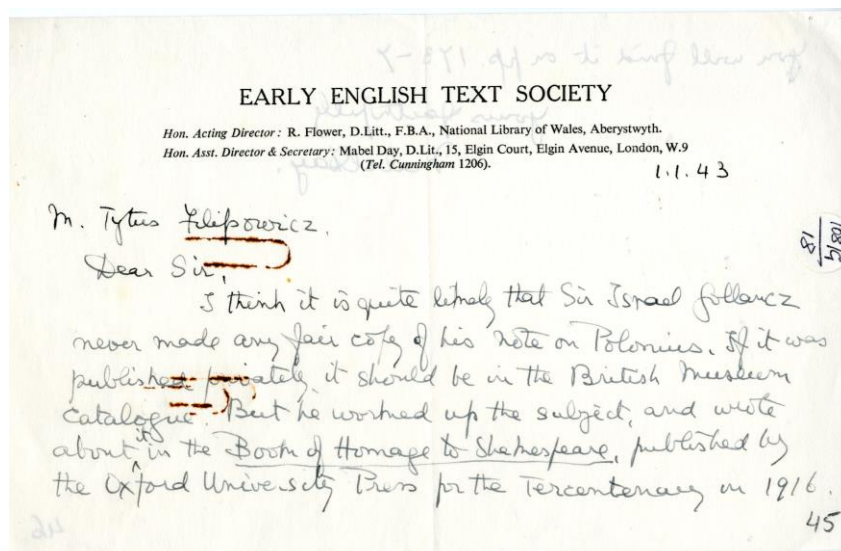


Rzeźba głowy Tytusa Filipowicza (artysta nieznany) znajdująca się w Muzeum Instytutu Józefa Piłsudskiego Londynie

w

Urodzony w Warszawie w 1878 roku Tytus Filipowicz, był wielbicielem Szekspira. W jego kolekcji, przechowywanej w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego Piłsudskiego w Londynie (AIJPL), znajduje się wiele materiałów potwierdzających jego zamiłowanie do literatury angielskiej. Tematem, który wzbudzał szczególne zainteresowanie Filipowicza, było zagadnienie wpływu, jaki na tę literaturę miały koncepcje Wawrzyńca Grzymały Goślickiego, zmarłego w 1607 roku biskupa poznańskiego, męża stanu i polityka. Omawiając znane dzieło Goślickiego *De optimo senatore* – Tytus Filipowicz wyjaśnił, w jaki sposób poglądy Goślickiego oddziaływały na szesnastowieczną angielską myśl polityczną.

W korespondencji z Early English Text Society Filipowicz, powołując się na znanego szekspirologa profesora Isreala Gollancza, podejmował próbę udowodnienia, że Szekspir wzorował postać ojca Ofelii – Polonusa – na „senatorze doskonałym” z dzieła Goślickiego, przetłumaczonego z łaciny na język angielski już w 1598 roku. Wielu szekspirologów potwierdza tę tezę, stwierdzając, że utwór *De optimo sentore* był dla Szekspira skarbnicą politycznych i filozoficznych idei.

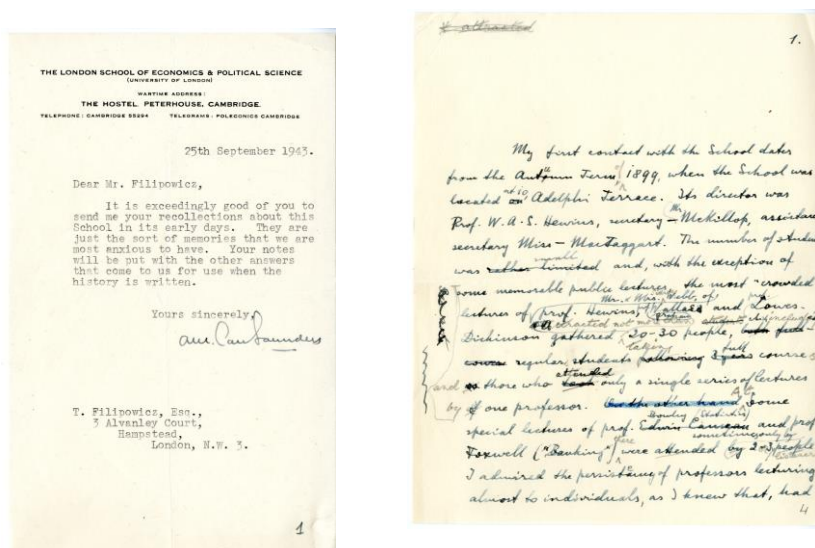


Wyjątek z korespondencji Tytusa Filipowicza z Early English Text Society.
Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (AIJPL)

W swoich rozważaniach Tytus Filipowicz posuwał się jeszcze dalej, zastanawiając się, czy nie było połączenia między tezami wyrażonymi w *De optimo senatore* a koncepcjami twórców konstytucji amerykańskiej: „Jest bardzo prawdopodobne, że spopularyzowanie niektórych pojęć Goślickiego w Anglii nie pozostało bez wpływu na umysły emigrantów wyruszających wówczas do Ameryki Północnej i że *De optimo senatore* było znane przedrewolucyjnym autorom amerykańskim”.

Pogląd ten wygłosił Tytus Filipowicz na zebraniu Amerykańskiego Towarzystwa Prawa Międzynarodowego w Waszyngtonie w roku 1932.

Tytus Filipowicz marzył, że otrzyma wykształcenie historyczne. Los chciał jednak inaczej i – jak pisze w swoich wspomnieniach – „po śmierci mego ojca opiekunowie moi postanowili pokierować mnie bardziej praktycznie: miałem zostać górnikiem”.



Wyjątek z korespondencji Tytusa Filipowicza dotyczący jego studiów w londyńskiej School of Economics and Political Science. (AIJPL)

Jeszcze przed ukończeniem szkoły górniczej Filipowicz rozpoczął działalność polityczną, zostając w 1894 roku członkiem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, a dwa lata później wstępując do Polskiej Partii Socjalistycznej. Mimo młodego wieku i krótkiej pracy w organizacji powierzono mu w 1897 roku redagowanie pisma PPS „Górnik”. Niestety, w tym samym roku, krótko po objęciu tej funkcji, został ujęty przez Rosjan. Podczas aresztowania udało mu się jednak zbiec i przedostać do Anglii.

W Londynie kontynuował działalność polityczną – w sekcji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Pracował w drukarni socjalistycznego „Przedświtu”, jednocześnie szlifując swój angielski podczas studiów w London School of Economics.

Prowadził szeroko zakrojoną działalność publicystyczną, współpracując m.in. z pismami „Głos”, „Krytyka”, dziennikiem „Naprzód” oraz socjalistyczną prasą angielską, m.in. „Justice” i „Labour Leader”.

„Przed rokiem 1900 w Londynie liczba polskich emigrantów politycznych wynosiła niespełna tuzin” – pisał w swoich wspomnieniach Filipowicz.



Colworth Road, ok. 1895 roku. Domena publiczna

„Zajmowaliśmy średnich wymiarów dom na jednej z przedmiejskich dzielnic Londynu. Polska drukarnia stanowiła nasz kapitał i była naszą dumą. Drukowaliśmy liczne ilości broszur polskich, a także dla celów

zarobkowych i przez zaufane punkty graniczne wysyłaliśmy je do Krakowa, a stąd do Warszawy i Wilna”.

Dom przy 7 Beaumont Square w dzielnicy Whitechapel, a następnie Longwood – dom przy 67 Colworth Road w Leytonstone – były centralą, do której przychodziły rozkazy Józefa Piłsudskiego. Stąd kolportowano bibułę – czyli odezwy PPS oraz broszury i książki przemycane do Królestwa Polskiego przez emisariuszy i działaczy PPS. W Londynie Filipowicz współpracował m.in. z Feliksem Perlem, Stanisławem Mendelsonem, Aleksandrem Dębskim, Bolesławem Jędrzejowskim, Bolesławem Limanowskim, a także ze Stanisławem Wojciechowskim, Ignacym Mościckim, Witoldem Jodką-Narkiewiczem. Zaprzyjaźnił się z Józefem Piłsudskim.

Henry Wilson	Manager	M	36	Housekeeper	
B.A. Jędrzejowski	Head	M	36	Secretary of Polish Brotherhood	
Anna	Wife	M	32		
Mary	Daughter		9		
Henry	Son		3		
R. Karol	Boarder	S	27	Student of School of Political	
G. Potocki	Boarder	S	27	Compositor (Printers means)	Worker
W. Zielinski	Boarder	S	33		

Census z 1901 roku; 24. linijka od dołu stwierdza, że pod numerem 67 Colworth Road w Leytonstone mieszkał Bolesław Jędrzejowski z rodziną i student London School of Economics Stefan Karcki.
Biblioteka Publiczna w Leytonstone

Filipowicz, ze swoją doskonałą znajomością angielskiego i z proangielskim nastawieniem, starał się zjednać dla sprawy polskiej osobistości życia polityczno-gospodarczego w Anglii. Szukał też wsparcia u angielskich działaczy związków zawodowych i socjalistów, m.in. u Herberta Burrowsa, Henry'ego Quelcha i prawdopodobnie u Williama Morrisa.

W trakcie tych działań spotkał go zabawny incydent:

Na jednym z politycznych spotkań pewna zamożna Angielka zainteresowała się Filipowiczem, bynajmniej nie z politycznego punktu widzenia. Co więcej, będąc konserwatywnych przekonań z przerażeniem słuchała wywodów młodego, czarującego Filipowicza na temat rewolucji robotniczej i ich prawie do równości. Znudzona brakiem zainteresowania ze strony Filipowicza i chcąc zwrócić jego uwagę swoją doskonałą znajomością warunków panujących w Europie Środkowo-Wschodniej, zapytała:

– Czy to prawda, że w waszej Warszawie dzikie niedźwiedzie chodzą po ulicach?

– Niestety prawda – odpowiedział Filipowicz, starając się przybrać wyraz powagi. – To jest jedna z wielkich plag naszego kraju. Walka z tą plagą wymaga olbrzymich nakładów pieniężnych, a tymczasem setki dzieci ginie co roku...

– Jak to? – jęknęła dama. – To te potwory pożerają wasze dzieci?!

– Pożerają – potwierdził Filipowicz, a na jego twarzy malował się wyraz bólu.

Na drugi dzień Filipowicz otrzymał pachnącą kopertę z czekiem na okazałą sumę przeznaczoną na walkę z niedźwiedziami w Warszawie...¹.

Łatwo można się domyślić, że przekazane fundusze nie zostały zużyte zgodnie z intencją ofiarodawcy, natomiast wydatnie wsparły działalność wydawniczą londyńskiego PPS-u.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 roku Tytus Filipowicz został po raz pierwszy w swym życiu dyplomatą nieistniejącego jeszcze państwa polskiego. Z myślą o wykorzystaniu konfliktu na wschodnich krańcach imperium rosyjskiego, wraz z Józefem Piłsudskim udaje się do Tokio, aby pozyskać przychylność rządu japońskiego dla polskich koncepcji niepodległościowych. „Japonia znaleźć może w Polsce

¹ Wyjątek ze wspomnienia o Tytusie Filipowiczu (AIJPL). Kolekcja nr 108
sygnatura 2

wyćwiczonego z Rosją sojusznika. Polska zaś może znaleźć oparcie i pomoc w osiągnięciu swych planów [niepodległościowych]” – wyjaśnia Filipowicz stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej w kwestii sojuszu z Japonią. Władze japońskie odmówiły wprowadzenia wejścia w układy z PPS; niemniej opłaciły Piłsudskiemu i Filipowiczowi podróż powrotną do Londynu, a do końca wojny japońscy *attaché* wojskowi w Paryżu i Londynie przekazywali trzem działaczom Polskiej Partii Socjalistycznej (Jodce-Narkiewiczowi, Filipowiczowi i Wojciechowskiemu) fundusze na zakup broni, amunicji i materiałów wybuchowych².

Po ukończeniu studiów na londyńskiej School of Economics Filipowicz, chociaż przebywa jeszcze głównie w Londynie, coraz częściej przyjeżdża na ziemie polskie, zarówno pod zaborem rosyjskim, jak i austriackim. Pod pseudonimem Stefan Karski bierze czynny udział w zjazdach i obradach partyjnych, nawołując do rozpoczęcia aktywnej walki. Mimo że jego propozycje zostały odrzucone przez większość działaczy, to jednak przyczyniły się zasadniczo do powołania Organizacji Bojowej, zbrojnej struktury PPS. W 1905 roku, podczas akcji mającej na celu odbicie z więzienia Stefana Okrzei, Filipowicz zostaje aresztowany. Początkowo więziony na Pawiaku, następnie zostaje zesłany na pięć lat do Wołogdy, ponownie w drodze na zesłanie kolejny raz ucieka z rąk rosyjskich.

W latach 1907–1914 Filipowicz – członek Centralnego Komitetu Rewolucyjnego – pod pseudonimami: Rewer, Stefan, Górnik i Teodor wielokrotnie przyjeżdża na teren zaboru rosyjskiego. Podczas jednego z tych pobytów, w 1911 roku, zostaje aresztowany w Łodzi – i znów szczęśliwie udaje mu się zbiec.

² *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*; informacja opublikowana na stronie internetowej Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, <http://www.muzeumpilsudski.pl/jozef-pilsudski/kalendarium-zycia-jozefa-pilsudskiego>, [dostęp: 6.07.2017].

Tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej Tytus Filipowicz wydaje głośną w owym czasie *Korespondencję poufną rządu angielskiego dotyczącą powstania polskiego 1863 r.*, zawierającą opisy zabiegów dyplomatycznych angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych związanych z powstaniem styczniowym. Opracowanie to stanowi kopalnię informacji dotyczących stosunku do sprawy polskiej nie tylko Anglii, lecz także Francji i Prus, oraz wzajemnych stosunków tych państw. względem siebie.

W czasie pierwszej wojny światowej, w latach 1914–1915, Tytus Filipowicz walczy w 5 pułku piechoty 1 Brygady Legionów. W 1915 roku prowadzi w Warszawie Biuro Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego i Departamentu Wojskowego NKN. W latach 1917–1918 był zastępcą przedstawiciela Rady Regencyjnej w Wiedniu.

W listopadzie 1918 roku, pełniąc obowiązki Ministra Spraw Zewnętrznych w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego, podpisał wraz z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim depezę notyfikującą powstanie niepodległego państwa polskiego. W 1919 roku jako obserwator wziął udział w konferencji pokojowej w Wersalu.

Tytus Filipowicz był jednym z twórców służby zagranicznej w niepodległej Polsce. Jako wiceminister spraw zagranicznych już w 1919 roku wyjechał na Kaukaz, aby z przedstawicielami republik zakaukaskich, Gruzji i Azerbejdżanu, ustalić wspólny front działań przeciwko Rosji. Wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną, był więziony w Moskwie aż do podpisania pokoju ryskiego w 1921 roku. Po powrocie do Warszawy jeszcze w tym samym roku objął obowiązki ministra pełnomocnego MSZ w poselstwie polskim w Paryżu, a następnie wrócił do Moskwy, tym razem już nie jako więzień, ale jako polski przedstawiciel dyplomatyczny. Kolejne placówki dyplomatyczne to Finlandia i Belgia, a następnie Stany Zjednoczone (Waszyngton w latach 1928–1932) i Kuba (1932–1933). Po powrocie do Polski Tytus Filipowicz zostaje przeniesiony w stan spoczynku.

Mimo „emerytury” nie zaprzestaje działalności politycznej i społecznej. W 1936 roku jest jednym ze współzałożycieli Polskiej Partii Radykalnej, z której wkrótce jednak występuje, zostając w 1937 roku członkiem Klubu Demokratycznego. W tym samym roku pełni również funkcję prezesa Komitetu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Po wybuchu drugiej wojny światowej Filipowicz przedostaje się do Francji.

Jest jednym z założycieli restytuowanej tam warszawskiej loży masońskiej „Kopernik”, której był członkiem w latach 1920–1938 (w masonerii od 1916 roku).



Legitymacja Tytusa Filipowicza wydana w 1940 roku w Angers. AIJPL
Tytus Filipowicz wchodzi w skład pierwszej Rady Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej utworzonej we Francji.

W latach 1940–1941 jest jej członkiem z ramienia Stronnictwa Demokratycznego. Od 1949 do 1953 roku, już na terenie Anglii, ponownie wybrany do Rady Narodowej, do 1951 roku pełni funkcję jej przewodniczącego.

Jego działalność publicystyczna obejmuje szereg prac o tematyce społecznej i politycznej, m.in.: *Czy robotnikowi potrzebna jest Konstytuanta w Warszawie* (1907), *Marzenia polityczne* (1909), *Zagadnienia postępu* (1911), *Czy Polsce jest potrzebna gospodarka planowa* (1935), *W przededniu trzeciej Polski* (1941).

W 1922 roku został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 18 lipca 1953 roku w Londynie i spoczął na cmentarzu Kensal Green.

Osobę Tytusa Filipowicza świetnie charakteryzuje jedno z zachowanych w kolekcji wspomnień:

„Był to człowiek, który łączył w sobie cechy charakteru zachodnioeuropejskiego z najlepszymi cechami słowiańskimi. Pozbawiony porywczej słowiańskości i zapalczywości, zawsze bardzo zrównoważony i spokojny – posiadał wszechstronnie rozwinięte zdolności analityczne. Jego rady i wskazówki, jego zimna krew w momentach najbardziej dramatycznych i wreszcie jego zawsze mu towarzyszące, wysoce rozwinięte poczucie humoru – jednały mu przyjaciół wśród towarzyszy pracy³.”

³ AIJPL. Kolekcja nr 108 sygnatura 2

THE SECRETS OF COMMANDANT BERTRAND

By Dermot Turing

Gustave Bertrand occupies a special, but also controversial place in the Enigma story. He was a self-promoter and possessive about his resources. Some people believe he betrayed, either deliberately or through negligence, the Polish codebreakers in his care. But without him, the Enigma story would have unfolded differently, and without him, the Enigma may never have been broken at all.

A collection of Bertrand's papers, which include sheaves of original documents from the 1930s and early 1940s, was declassified in France and made available to researchers in mid-2016. They do not add much to what we already knew about Bertrand, but much of what we already knew came from Bertrand's own account called *Enigma, ou la plus grande énigme de la guerre*, which was the first book published in Western Europe to reveal that the Allies had read the German Enigma cipher during World War 2. The newly-released files corroborate Bertrand's own story and add in a lot of colour to what was already a bright and vivid picture.

Gustave Joseph François Marie Alfred Bertrand, alias Michel Bernard Gaudefroy, alias Georges Baudin, alias Bolek, alias Bertie, alias Monsieur Barsac, was born in 1896. When the First World War broke up he enlisted as a private soldier and was sent off to fight in the hopelessly-mismanaged Gallipoli campaign. He was wounded, but along the way he discovered an interest in radio intelligence: signals interception, direction-finding, and unravelling the enemy's secrets through the mysteries of code-breaking. By the end of the war he had joined the victorious French army on a permanent basis, with an officer's commission, and by 1926 he had succeeded in his wish to be transferred to the successful cryptological arm of the intelligence service, the Section du Chiffre.

By 1930 the drive had gone out of the Section du Chiffre, but a newly-formed radio intelligence group was being established elsewhere in French intelligence, which looked more holistically at radio, and

Bertrand eagerly joined this new dynamic outfit. The philosophy of this new group was built around the old-style techniques of spying: good agents, clandestine meetings, and the all-time lubricant of commercial deals, namely a plentiful flow of cash. Bertrand's bureau was a business. It was about buying and selling, with a brisk trade in codebooks of foreign powers.

It's well known that the German spy Hans-Thilo Schmidt, codename Asche (or H.E., which is pronounced in French the same as 'Asche' in German) sold the Enigma instruction manuals and monthly settings to Bertrand. Asche had a consuming hunger for cash, and so he was the ideal client for Bertrand. And it wasn't just cryptological material that Asche could supply: over a period of seven years, Asche siphoned out of the very centre of the German high command astonishing details on weaponry, tactics, strategic plans and more. If the French had actually put this to use, as opposed to the file called 'interesting, but not credible', they might not have been defeated in 1940. But for Bertrand, the information on codes and ciphers was the diamond in the first bag of jewels sold by Asche – and in particular, the priceless information on the Enigma machine and how the Germans operated it.

Bertrand's own cryptologists could make nothing of the materials, however, so he offered them to the British. It was supposed to be another trade; but the British were more interested in the threat from the Soviets, and did nothing with Bertrand's wares. So Bertrand approached Gwido Langer, the recently-appointed head of the Polish cryptology service, whom he'd met a few months before. Langer was much more interested, and thus began a period of cooperation which lasted for the next ten years.

Unknown to Bertrand, Langer had a superstar mathematician on his staff, named Marian Rejewski. Asche's documents were handed to Rejewski, who had already devised a scheme for reverse-engineering the military version of the Enigma machine through applied permutation theory. If only he had some additional details he could get the whole machine worked out – and then the gift from Bertrand gave him just what he was looking for. (In later years, Rejewski said he reckoned he might have got there anyway, even without the French; but

that's a counterfactual, and his breakthrough certainly happened when it did as a result of what they had supplied.) From now on, the Poles had what they needed to follow the Germans, and to keep up with the various changes in procedure and hardware without losing the codebreaking race.

Bertrand's deal-making continued. First, there was the three-way BLR group: Bertrand, Luc (Langer) and Raoul (Frantisek Moravec, head of the Czechoslovakian cryptology bureau). Later, when eventually Britain woke up to the Nazi threat, there was the XYZ triangle: France, Britain and Poland respectively. The British took a bit of persuasion that there was any benefit to the deal with Poland, but Bertrand's marketplace instincts showed them that there was useful radio-interception data to be

had, and from that small beginning the seeds of trust were sown.



The XYZ cooperation culminated in the famous meeting at Pyry in July 1939, when, on the eve of Hitler's invasion of Poland, the Poles revealed to the incredulous X and Y teams that they had been fully on top of Enigma for over six years.

Gustave Bertrand (public domain)

Bertrand, of course, had wanted his relationship with Langer to be a deal, a two-way commercial arrangement rather than a gift. Bertrand told Langer at the outset that he wanted to receive back any news or breakthroughs made by the Poles. Langer wasn't in a position to commit to this, and hid behind vague and polite expressions of allied cooperation. So, in 1939, Bertrand felt betrayed that he had not been told before, while the British were elated. The power dynamic in the relationship was changing.

After the invasion of Poland, Langer and his team had to get out of the country, fast. After many tribulations and destruction of most of the secret material, Marian Rejewski ended up at the doors of the French

Embassy in Bucharest. Invoking the magical name of Bertrand secured him and the remnants of the Polish team a safe passage to France, where the XYZ team began anew.



Enigma machine from the Pilsudski Institute London Collection

The British in Bletchley Park continued to communicate and share cryptological information with X and Z who were now based just outside Paris. Then, precisely in the manner predicted by Asche, the Germans invaded France, and the X/Z team had to flee once more. It was self-evident to the British that the Poles should go to Bletchley Park, but Bertrand was in control, and the whole of Équipe Z was spirited to French North Africa. It now seems clear that Bertrand was driven by the need to keep his talented Polish codebreakers – Bertrand's codebreakers – for himself, whatever the danger; the British were

presented with the evacuation of the team as a fait accompli, and it was too late to do anything about it.

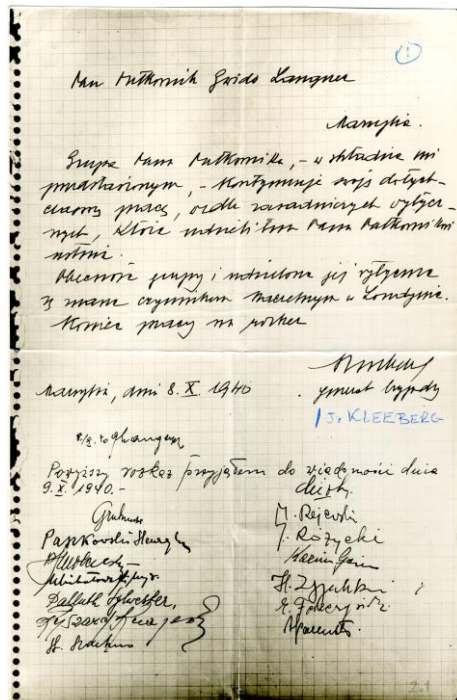
Thus began the most bizarre episode in the history of the Enigma story. The pre-war techniques for Enigma codebreaking, pioneered by the Polish mathematicians, were now obsolete. New machine-based methods had been devised at Bletchley Park, thanks to the handover at Pyry of the essential know-how and technical information. So what conceivable value could the Poles be to Bertrand, now that the communication with Britain was cut off, and Enigma decryption could not be done any longer?

Bertrand – now in the guise of M Barsac – was not dismayed by this. He found a secluded country house in the countryside near Avignon from which to operate, and a way to get his operation funded by the Vichy government. The new base was called PC Cadix. There was a range of cryptological and radio-intelligence problems which the Poles could work on. Bertrand could serve his masters in Vichy and supply a stream of material secretly to the British. A new deal was on. Except that the Z team wanted to have nothing to do with it. There was a near-mutiny, and the Polish codebreakers only came round when a direct order from the Polish forces commander in France, Juliusz Kleeberg, authorised them to stay with Bertrand.

Despite these sour beginnings, and although the intelligence derived from Enigma-encrypted messages appears to have been only a small fraction of what the Poles did in the south of France, the contribution of the secret team of cryptanalysts holed up at PC Cadix was immense. Among the achievements were the relay of vital intelligence gleaned by the Polish network in North Africa, led by Mieczysław Słowikowski (Rygor), which prepared the ground for the successful Operation TORCH landings in 1942, the continuation of surveillance on Soviet Russia after the Germans invaded the USSR in 1941 (following which the USSR and Britain became allies, drying up previous intelligence sources), interception of radio signals unreachable in Britain, and the breaking of German police (including SS) ciphers which provided information on what was going on all over Europe. Despite the dangers and the difficulties, XYZ was still in business.

Until late 1942. Bertrand had got early warning that the Germans occupying the northern half of France were poised to take over the south as well. Relations between Langer and Bertrand were less than good, as Bertrand was not taking seriously enough the threat this posed to the Z group. When the invasion happened, one of the first steps taken by the Germans was to wind up the Polish underground network which had been arranging safe passage for exiled Poles across the border into Spain. The pro-Ally officers of French intelligence were airlifted to

Africa to get them out of harm's way, but the PC Cadix codebreakers were all left behind. Attempts by the British to evacuate the Poles were thwarted by enemy action. Langer's Poles were left with no choice, thrown on the mercy of the residue of the French military intelligence service, whose ambiguous Vichy-facing role was always hard to judge.



Document from Pilsudski
Institute London Archive

And that's when things began to go wrong. Bertrand was a deal-doer, and the customers left in the market were of the shadiest character. People-smuggling is not an honourable trade, and the smugglers in France in early 1943 were a dishonest and treacherous bunch. Of 13 Polish codebreakers, only six made it across the border but only after being robbed at gunpoint, and all of them were arrested and endured incarceration in Spanish prisons for several months. Five were arrested in France and found themselves

in the hands of the Gestapo – exposing the Enigma secret to the greatest danger. The other two were left behind, and as a married couple with a new-born baby they somehow stayed below the radar. A collection of circumstantial evidence, and the absence of Bertrand from the scene at the critical time, explain how Gwido Langer held Bertrand responsible for this debacle.

Bertrand was gone because he was trying to create a new role for himself in German-occupied France. After the war, his role in the Resistance was officially honoured by the Liberation Government: after several months of disorder, a new left-behind intelligence network, was being established out of the same residue of the old official French military intelligence. It was called the Réseau Kléber, and by June 1943, Gustave Bertrand had become its head. While five of Bertrand's erstwhile colleagues were locked up in German custody, Bertrand had once again conjured a pivotal role for himself from a bad situation.

And then it all went horribly wrong for Bertrand. In early 1944, in Paris, Bertrand was arrested by the Abwehr. The game was up.

Bertrand, however, was good at doing deals. His antagonists at the Hotel Lutetia were Hermann Brandl and his accomplice Christian Masuy, and Bertrand had met Brandl before. Brandl had been well known to French intelligence who knew him as code-name Otto. Back in May 1940, as the unstoppable German forces rolled across Belgium, Otto had been arrested in France, notwithstanding ostensible diplomatic status which should have guaranteed him safe passage. Everyone knew he was a spy working for the Abwehr and everyone knew that the diplomatic immunity was a veneer of falsehood, and everyone knew that he must be headed for the gallows. Except that the French high command, sticklers for honour, ordered his release, and it was Bertrand himself who brought the good news and escorted him to the railway-station. Within weeks, though, Otto was established in Paris, running an extortion racket and acquiring notoriety and cash with equal speed. But that march to the railway station in 1940 saved Bertrand. It meant that Otto thought Bertrand as ambiguous as Vichy itself, and when Bertrand said he'd double for the Germans and spy on the British Intelligence Service for Otto, Otto took the deal. Within a week, Bertrand was free,

and within a few more weeks he was on a plane to Britain and out of the Abwehr's clutches.

As to the Poles, their fates were tied up with the future of their homeland. Langer and his number two, Maksymilian Ciężki, were interrogated in 1944 but managed to give the Gestapo information about Enigma which corroborated what the Germans already knew – that the Poles had succeeded before the outbreak of war – but no more. Their imprisonment ended when American forces reached their area, and they were sent first to France (where there was an acrimonious meeting with Bertrand) and then to Britain. Both died in Britain within a few years of the war's end.

Maksymilian Ciężki
Photograph from Pilsudski Institute
London Archive



Of the other three Poles who had been captured in France, two died in prison in Germany; one survived the war, married Bertrand's chauffeur's daughter, and settled in France. Those who had escaped to Spain were eventually released from Spanish custody, and spent the rest of the war working for Polish intelligence in Britain. Most of them stayed in Britain afterwards; only Marian Rejewski braved the hostility of Soviet-controlled Poland to return home to his family.

Gustave Bertrand was promoted again. Having become recognised by the Gaullist party for his efforts with the Réseau Kléber (and his work with the allies at PC Cadix and after), Bertrand finished his career as a brigadier-general in command of signals intelligence for the French armed forces. His ability to remain on the winning side throughout a time of shifting allegiances is truly remarkable, and it is not surprising that people have questioned his motives and actions.

The most difficult question about Bertrand is whether in fact he was a double agent. There are several indications, or bizarre events, which suggest he might have been: his ability to achieve near-autonomy, as well as funding, for PC Cadix after the Armistice; also during the Armistice period, he had made frequent trips to Paris to liaise with a spy in the German Embassy; the near-miss when the Abwehr nearly caught the whole group, Bertrand included, at their PC Cadix hideout in November 1942; the bungled escapes in 1943; the ease with which Bertrand traded for his escape in 1944. But many of these things can be explained, and the weight of evidence is in his favour. He was a smooth operator and blessed with luck – more luck than his Polish colleagues – and he made the most of his chances.

When all is said and done, one outstanding contribution remains. Without Bertrand's persistence and wily deal-broking, the XYZ liaison would never have been born. And out of that liaison came the success of Bletchley Park and a continuing role for the Polish codebreakers throughout the war. As we all know, without the codebreakers' achievements the war would have taken a very different direction.



Sir Dermot Turing examined archival collections

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



W ostatnim roku odszedł od nas, zasłużony dla Instytutu, wieloletni członek Rady - Zbigniew Makowiecki.

Kawalerzysta, aktywny działacz polonijny, prezes Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii w Londynie.

Zmarł 24 października 2017 roku w Londynie.

W zmarłym straciliśmy przyjaciela, który z wielkim poświęceniem wspierał naszą działalność.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!



SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
Sprawozdanie z działalności IJPL	5
Apel „Ratujemy Enigmę”	19
Lista darowizn za rok 2017	22
Mgdalna Hartwig – Ze zbiorów Archiwum Fotograficznego Instytutu	23
Ekstrakt z wykładu wygłoszonego przez dr Olgę Topol 7.12.2017	25
Anna Stefanicka – Tytus Filipowicz...	31
Dermot Turing – The Secrets of Commandant Bertrand	41
Z żałobnej Karty	50



Zespół Instytutu. Od lewej: Julia Dudkiewicz, Joanna Słowik, Artur Bildziuk,
dr Olga Topol, Dinos Laftsidis, Anna Stefanicka, Joanna Stefanicka, Roman
Kukliński, Adam Klupś, Alicja Whiteside,
Kamil Arendt

W Instytucie wciąż są do nabycia egzemplarze jubileuszowego wydawnictwa „Historia Obrazem Pisana.”

Zachęcamy do zapoznania się z tym albumem prezentującym siedemdziesięcioletni dorobek Instytutu.

